

„Warsztat“ przy pracy

Wystawił dwie polskie komedio-opery

Warsztat Teatralny, studio reżyserkie przy Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej, rozpoczął trzeci sezon swych południowych przedstawień nie dzielnych. Rozpoczął go wcześniej, niż zwykle (dotychczas zaczynali latem) i zamierza dać znacznie więcej przedstawień, niż w latach ubiegłych.

Program zapowiada też pewną zmianę zasadniczą. Oto dotychczas dawano krótkie jednoaktówki, utwory, z którymi warszawska publiczność teatralna nie miałaby inaczey okazji się zaznajomić.

Obecnie „ze względów pedagogicznych i materialnych“, jak zapowiada program, dawane będą przeważnie sztuki pełnych przedstawień. Poza tym Warsztat zrywa z wyłącznością jednoaktówek i dawać będzie również fragmenty sztuk całowieczorowych.

Na pierwszy ogień poszły w tym sezonie dwie stare komedio-opery polskie „Nedza uszczęśliwiona“ i „Szkoda wąsów“.

„Nedza uszczęśliwiona“ z tekstem ks. Franciszka Bohomolca, uzupełnionym przez Bogusławskiego, z muzyką Macieja Kamińskiego, przeniosła nas do Teatru Narodowego Króla Jegomości na placu Krasińskich, w roku 1778. Wtedy to święciła triumfy, budząc wzruszenie losami zakochanych wieśniaków, podziw dla dobrego pana, który uszczęśliwiał swych poddanych i zachwył dla muzyki. Słusznie zrobił młody reżyser p. Axer, pozostawiając temu spektaklowi cały jego naiwny wdzięk, nie skreślając ani jednego z powtarzających się co dziesiątki razy słów kupietu, skłaniając aktorów do nieco marionetkowego traktowania ruchów i nawet śpiewu.

Efekt był taki, jaki powinien być: uśmiech rozrzewnienia na widok tego, co się dzieje na scenie i jakiś nieuchwytny, ale silny urok staroświecczości.

Z wykonawców wyróżniła się śpiewem p. Szlewińska.

Druga komedio-opera „Szkoda wąsów“, Ludwika Adama Dmuszewskiego, święciła swe triumfy w warszawskim Teatrze Narodowym w kwietniu 1814 roku.

Leon Schiller „zaadaptował“ ją znakomicie zarówno pod względem scenicznym, jak muzycznym.

Całość wyszła czarująco. Młody reżyser Ziemowit Karpiński zdał egzamin doskonale. Wszyscy wykonawcy byli znakomici: p. Halina Kamińska okazała się czarującą subretką Dorotą, p. Kempa, którego rolę grał niegdyś sam stary Żółkowski, był pysznym Orgonem, p. Niwińska miłą Teresą. Partie śpiewane wypadły równie zadowolająco.

Dekoracje do obu sztuk robił p. Rybkowski. Warsztat Teatralny zaczął znakomicie. Czekamy na dalszy ciąg.

Kar. B.